

## 17. Wyjedź wczesnie, jedź powoli i dojedź bezpiecznie

*Na początku białe mrówki pojawiają się pojedynczo  
i powoli ich przybywa. Jednak niebawem cały  
kawałek drewna zostaje zjedzony. Podobnie, złe  
cechy początkowo są niepozorne, ale wkrótce  
doszczętnie zniszczą człowieka.*

### **Uczniowie i studenci!**

Koniecznienie musicie panować nad umysłem. Człowiek powinien przestać porównywać się z innymi.

Wskazówki zegara ciągle przesuwają się i słyszymy jego tykanie. Ten dźwięk jest stały. Między jednym tyknięciem i następnym jest przerwa. Życie człowieka jest podobne do tej przerwy. Jego strumień życia bije w sercu i naczyniach krwionośnych. Kiedyś to bicie ustanie. W istocie po narodzinach przychodzi śmierć, po śmierci znów narodziny itd. Powinniśmy starać się zrozumieć tajemnicę tego życia. Tak jak człowiek, który płynąc w rzece posuwa się do przodu dzięki odpychaniu wody, tak powinniśmy zapomnieć o przeżyciach przeszłości i płynąć naprzód. Pływak będzie posuwał się naprzód tylko wtedy, gdy będzie odrzucał wodę sprzed siebie do tyłu. Jeśli tego nie robi, pozostanie tam, gdzie jest. Podobnie, człowiek będzie mógł postępować naprzód tylko wtedy, gdy będzie odrzucał za siebie doświadczenia, przez które przeszedł. Gdy się w ten sposób postępuje, nie ma miejsca na gniew, nie ma miejsca na zazdrość, a życie biegnie przyjemnie. Ponieważ człowiek chce przechodzić przez to samo przeżycie, którego już doświadczył w przeszłości, wkracza na obszar nienawiści, dlatego że gromadzi wokół siebie liczne przywiązania. Jeśli spróbuje zrozumieć własną naturę oraz podobieństwo zegara i swojego serca, będzie mógł doświadczyć prawdy. Będzie bardzo nieszczęśliwy nawet po tak licznych doświadczeniach życia, jeśli nie zrozumie swojej prawdziwej natury. Chce być zawsze szczęśliwy, ale nie zastanawia się nad pytaniem, czy na tym świecie można dostąpić szczęścia. Człowiek wykazuje głęboką wiarę w zbieranie i gromadzenie bogactw, ale nie ma tej samej wiary w rezygnację i wyrzeczenia. Jednak może spróbować rozwinąć wiarę w dawanie i poświęcanie. Gdy zdoła ją rozwinąć i pozna radość dawania i dzielenia się dobrami, będzie cieszył się życiem. Jeśli człowiek naprawdę chce pokoju i szczęścia, musi być gotowy na poświęcenia. Wedy mówią, że to, czego nie można zdobyć ciężką pracą, dzięki wykształceniu, ani żadnym innym sposobem, można osiągnąć przez wyrzeczenia. Powinniśmy też zrozumieć wewnętrzne znaczenie poświęcenia.

Gdy zjedzonego pożywienia nie wydalimy i jeśli nie zostało ono poświęcone, narazimy zdrowie na szwank. Gdy po wdechu nie wypuścimy powietrza,

zaszkodzimy płucom. Gdy krew przestanie płynąć i zatrzyma się w jednym miejscu, w miejscu tym powstanie czyrak. Koniecznie musimy dostrzec szczęście tkwiące w duchu poświęcenia. Człowiek, zanim się czegoś nauczy, pragnie w kółko, dzień w dzień doświadczać tego samego przeżycia. Na skutek takich złych pragnień stał się tak nieszczęśliwy, że nie ma nawet spokojnej śmierci, nie mówiąc już o spokojnym życiu. Musimy dobrze zrozumieć prawdę zawartą w stwierdzeniu, że nieśmiertelność można zdobyć tylko przez wyrzeczenia.

W życiu codziennym wykazujemy wiele złych cech, takich jak gniew, zazdrość i porównywanie siebie z innymi. Te wady powinniśmy porzucić i wyrzec się ich. Ponieważ Rawana miał złe cechy, które są sprzeczne z puruszarthami (celami życia), stał się rakszasa. Choć był wielbicielem, choć był wielkim uczonym, ponieważ posiadał te cztery złe cechy, które są sprzeczne z czterema celami życia – dharmą, arthą, kamą i mokszą (prawością, dostatkiem, spełnieniem pragnień i wyzwoleniem) – stał się grzesznikiem. Każdą dharmę (zasadę etyczną) tacy ludzie uważają za błędną.

Rawana był synem Brahmy, miał wiele wielkich zalet, był wielkim wielbicielem, swoimi wyrzeczeniami zdobył łaskę Boga, ale mimo wszystko nie miał spokoju i nie zapewnił sobie dobrego zakończenia życia. Napadł na miasto Kubery, pokonał go i zabrał mu wimanę (napowietrzny pojazd) Puszpaka. Już ten fakt pokazuje, że był zazdrosny – nie mógł znieść tego, że Kubera był od niego potężniejszy. Więcej nawet, Rawana najechał też miasto Majury, swojego teścia, pokonał go, zabrał mu całą służbę i przejął jego miasto, które było głównym miastem wyspy Lanki. Powinniśmy zauważyć w tym miejscu, że gdy pozwoli się na rozwój takich złych cech, to mimo że te cechy początkowo są nieznaczące, w końcu, tak jak białe mrówki, zniszczą całe życie. Czasami na skutek jakiejś słabości lub stanu emocjonalnego robimy coś, czego nie powinniśmy; ostatecznie potem tego żałujemy.

Rawana w opowieści Ramajana daje światu lekcję, że nikt nie powinien posiadać takich cech jak on. Był osobą podłą i posługiwał się wielu oszustwami. Kłamał. Ramie powiedział, że przyniósł głowę Sity, gdy faktycznie była to sztuczna głowa, fałszerstwo. Powiedział, że zabił Sitę i przynosi jej głowę. Ponieważ Rama był wszechwiedzący, wiedział, że ma do czynienia ze sztuką i powiedział Rawanie, że nie może być to prawda. Rawana podobnie postąpił z Sitą – przyniósł jej fałszywą głowę Ramy mówiąc, że go zabił.

Rawana nie potrafił znieść szczęścia innych. Normalna natura człowieka powinna przejawiać się radością na widok szczęścia innych. Na świecie jest wielu ludzi, którzy, tak jak Rawana, wykazują wielkie zainteresowanie szczęściem, jakie może przytrafić się innym, lecz tego szczęścia nie mogą znieść.

Minęły jugi (wieki), światy się zmieniły, czasy się zmieniły, ale idee i zachowanie ludzi nie zmieniło się. Każdą tendencję w kierunku pozytywnej zmiany idei lub myśli powinniśmy traktować jako coś świętego. W kalijudze (obecnym wieku w dziejach świata) potrzebę takiej zmiany głosi wielu guru, wiele

grup i organizacji, wiele ideałów i wiele religii. Jeśli mimo wysłuchania i przeczytania o tym wszystkim nasze myślenie i zachowanie nie zmieniło się ani trochę, oznacza to po prostu, że ta stagnacja jest skutkiem naszej dżanmantara karmy (karmy poprzedniego życia).

Rawana miał guru imieniem Śankaraćarja, który nauczył go kodeksu zachowania króla. Rawana nabył biegłości na wielu różnych polach. Jego wojownicy i dowódcy w armii byli bardzo silni i mieli wprawę w prowadzeniu działań wojennych. Jego żona była bardzo dobrą kobietą o dobrych cechach. Mimo że otrzymał dobre nauki od tak dobrego guru, że miał dobrą żonę i silną armię, nie zmienił swojego postępowania. Znaczący to po prostu, że jest to rezultat jego dżanmantara karmy. Żył skrajnie głupio. W swojej głupocie odrzucał wszelkie dobre rady. Taka głupota jest wielkim wrogiem ludzkiej istoty. Ten aspekt musimy także z siebie wyrugować. Rawana niekiedy prezentował się jako osoba sattwiczną, kiedy indziej jako osoba niewinna. Czasami udawał wielkiego wielbiciela. W rzeczywistości nikt mu nie dorównał w niegodziwości. Nie wahał się zranić nawet własnej żony czy syna.

Jego brat Wibhiszana był osobą sattwiczną. Mimo to Rawana nie okazał mu życzliwości. Po prostu wygonił go. Żona Wibhiszany, dotknąwszy stóp Rawany, błagała go o oszczędzenie Wibhiszany. Żona własnego brata powinna być traktowana jak córka, ale on sprawiał jej wiele kłopotów. Nie powinniśmy myśleć, że Rawana był po prostu osobą o tym imieniu. Złe cechy i okrutne idee w nas samych symbolizują aspekt Rawany. Dobro w nas symbolizuje Ramę. Możemy uznać, że koronacja Ramy w nas jest możliwa, lub dokonała się, tylko wtedy, gdy przeciwstawimy sobie te dwa aspekty w nas i sprawimy, że Rama pokona Rawanę.

Nie powinniśmy uważać, że Rawana był tylko postacią w Ramajanie. Całe nasze życie jest Ramajaną. Nasze serce to miejsce spotkań dobra i zła. Bez obecności jakiegoś zła, nie może być samego dobra. Gdy oba są obecne, zło próbuje w jakimś stopniu stłumić dobro. Musimy baczyć, by tak się nie działo.

Codziennie wysłuchujecie wielu dobrych dyskursów. Wykładowcy, którzy je wygłaszają, robią to z czystym sercem, a także ci, którzy ich słuchają, odbierają je z dobrym, młodym sercem. Ale jaki to wszystko przynosi skutek? Na takie pytanie nie ma pozytywnej odpowiedzi. W trakcie słuchania dyskursy wydają się wam bardzo ładne i atrakcyjne. Ale jak tylko wyjdziecie po ich wygłoszeniu, już was nie pociągają i nie wcielacie ich w czyn. Jedyną wóczas, gdy strawimy jedzenie spożyte danego dnia, możemy następnego dnia znów jeść. Jeśli dzisiaj coś zjecie i nie strawicie tego do jutra, będziecie cierpieli na niestrawność. Tak jak powinniśmy strawić pokarm w tym samym dniu, w którym go zjedliśmy, tak samo idee, o których usłyszeliście danego dnia, powinny zostać przyswojone i być praktykowane tego samego dnia. Silne i zdrowe ciało i umysł będziecie mieli tylko wtedy, gdy pójdziecie taką drogą.

### **Uczniowie i studenci!**

Historie Ramajany, których wysłuchujecie codziennie, i występujące tam idealne

postacie stanowią dla was ważne przykłady. Powinniście te ideały wcielać w życie. Tylko wtedy wasze uczestniczenie przez miesiąc w tych seminariach będzie spełnione. Wszystko, co się słyszy i przyswaja, musi być praktykowane. O wszystkim, co minęło i stało się przeszłością, należy zapomnieć. Nie powinniście tego z sobą nosić. Nie powinniście poświęcać myśli i marnować swojego czasu na rzeczy przeszłe. Tylko ideały należy pamiętać i zatrzymać przy sobie na całe życie.

Musimy zapominać o cierpieniach i smutkach, które zdarzają się w codziennym życiu i zostawiać je za sobą. Życie stanie się owocne tylko wtedy, gdy postaracie się prowadzić je właśnie w ten sposób. Ekscytacje i poruszenia powinniśmy tłumić w zarodku. Gdy serce macie od nich wolne, mogą tam zaistnieć ideały, które wam się podsuwa. Już wspominałem, że gdy serce jest pełne rozmaitych rzeczy, niczego nie da się już do niego włożyć. Gdy głowa jest pusta, można do niej włożyć coś dobrego. Podobnie jest z sercem. Jak mógłby ktokolwiek przekazać wam ideały, gdy wasze serce jest już pełne idei i nie ma w nim wolnego miejsca? Jeśli są w was złe idee, wasze uszy stale słuchają tego, co złe, a umysł jest pełen złych myśli, dharma (prawość, cnota) nie może się do was nawet zbliżyć. Jeśli naprawdę chcecie, by dharma i Bóg wstąpili do waszego serca, musicie dopilnować, aby wasze serce nie było wypełnione złymi ideami. Tam, gdzie jest dharma, tam przebywa Bóg. Nie powinniśmy oddawać miejsca diabłu. Powinniśmy stać się godni łaski Boga. To, czego nauczyliśmy się z Ramajany i od idealnych postaci, z jakimi się w niej spotykamy, powinno pozwolić nam na pójście dharmiczną ścieżką i na życie, które będzie przykładem dla innych. Do tego wszystkiego niezbędne jest oddanie. Gdy nie będzie w was oddania, nie zdołacie niczego osiągnąć, ani też nie będziecie mieli prawa cokolwiek osiągnąć.

Obojętnie, które Wedy przestudiujemy, które śastry i purany przeczytamy, na prawo do łaski Boga możemy zasłużyć sobie tylko wtedy, gdy zrozumiemy zawarty w tych pismach aspekt premii (miości).

Gdy Wibhiszana zbliżał się, by poddać się u stóp Ramy, Rama zwrócił się do tych, którzy mu towarzyszyli – do Sugriwy, Angady i Dżambawana. Wibhiszana już z daleka głośno wołał, że idzie, aby poddać się Ramaćandrze. Rama powiedział obecnym, że nieważne, kim jest przybysz i jakie ma motywy, skoro idzie, by się poddać, jego obowiązkiem jest go chronić. Gdy już postanowicie i powiecie, że należycie do Pana, wtedy nie jest ważne, kim jesteście ani skąd przychodzicie. Pan jest wasz.

W tej sytuacji Sugriwa spytał, czy Rama postąpiłby tak samo, gdyby to Rawana przyszedł i poprosił o przebaczenie. Rama odpowiedział, że gdyby Rawana wykazał tak dobre intencje, on na pewno by go chronił i uczyniłby go królem samej Ajodhji. Całkowicie błędne jest myślenie, że poddanie jest właściwe tylko dla starszych ludzi i że młodych uczniów to nie dotyczy. Jesteście we właściwym wieku i teraz powinniście poddać się Bogu. Gdy to zrobicie, kiedy dorośnecie, będziecie mogli z łaską Boga osiągać wielkie rzeczy.

Oto małe opowiadanie. W pewnej rodzinie mąż i żona normalnie wykonywali

swoje obowiązki domowe, a także w stosunku do świata. Żona była bardzo pobożna. Wstawała zazwyczaj wcześniej rano, modliła się do Pana, odprawiała pudzę, a potem usługiwała mężowi we wszystkim, czego potrzebował. Mąż nie miał tak dobrych zwyczajów. Wstawał późno, nie mył się, pił kawę i szedł do biura, gdzie wykonywał swoją pracę, traktując ją według powiedzenia „Obowiązek jest Bogiem”. Uważał, że nie trzeba odprawiać pudży. Jednak jego żona podczas codziennej modlitwy prosiła Pana, aby jakoś tchnął w męża oddanie i wiarę i sprawił, że przynajmniej czasami będzie wypowiadał Jego imię.

Któregoś dnia, gdy mąż był w dobrym nastroju, żona przyszła do niego i powiedziała, że życie to bardzo święta rzecz, a oni żyją jak zwierzęta. Pytała, czy przynajmniej raz dziennie nie mogliby pomyśleć o Panu, zauważając, że ludzkie życie nie jest dane tylko w celu zarabiania na życie. Czy zwierzęta i ptaki chodzą na uniwersytety i kształcą się, by zapracować na pożywienie? – pytała. Stwierdziła, że ludzkie życie ma służyć rozwijaniu oddania i prosiła męża, by zmienił styl życia. Jemu to się nie spodobało. Zauważył, że ona sama nie jest niewinną osobą i powiedział: „Myślisz, że nie ma we mnie oddania? Jestem Bogu bardzo oddany, ale gdy pracuję, nie mam czasu na myślenie o Nim. Gdy przejdę na emeryturę, gdy dzieci założą rodziny i się usamodzielnią, zacznę myśleć o Bogu”. Żona uznała, że nie ma sensu spierać się z tak niemądrym człowiekiem, zwróciła myśli ku Panu i nie odezwała się. Po tygodniu mąż poważnie zachorował. Żona wezwała lekarza, podawała mężowi lekarstwa i robiła, co mogła, by go wyleczyć. Po kilku dniach choroba nieco ustąpiła. Przyszedł lekarz, zostawił miksturę i polecił, aby podać ją choremu wieczorem, rano i po południu w trzech różnych porcjach. Kobieta pomyślała, że nadarza się dobra okazja, by udzielić mężowi lekcji. Rano nie podała mu mikstury nawet po śniadaniu. Minęła pora lunchu, a ona wciąż jej nie podawała. Wtedy mąż spytał: „Co to ma znaczyć? Dwa razy powinnaś mi podać lekstwo i nie zrobiłaś tego”. Wówczas żona powiedziała: „Po co teraz trudzić się braniem lekarstwa? Możesz zażyć je w całości, gdy wyzdrowiejesz”. On na to: „Po co mam zażywać lekarstwo po wyleczeniu?”. W tym miejscu ona wyjaśniła: „Gdy masz jeszcze ludzkie ciało i jesteś zdrowy, ale cierpisz na chorobę doczesnych uroków, powinieneś zażywać lekarstwo w postaci oddania i wiary w Boga. Jaki pożytek z zażywania tego lekarstwa, gdy się zestarzejesz i staniesz niedołączny?”.

Czy będziecie myśleć o Panu, gdy przyjdą wysłannicy boga śmierci Jamy i powiedzą, że skończył się wasz czas, że nadszedł koniec i musicie umrzeć, gdy wasza żona i dzieci zaczną opłakiwać wasze odejście? Czy będziecie w stanie usiąść do modlitwy i dhjany (medytacji) po przejściu na emeryturę, gdy będziecie starzy i gdy ręce będą wam się trzęsły? Ten młody wiek jest najwłaściwszy na podążanie duchową ścieżką i na nabranie jakiejś wprawy w adhatmicznym (duchowym) stylu życia. Dlatego też mówi się: „Wyjedź wcześniej, jedź powoli i dojedź bezpiecznie”. Ponieważ jest to właściwy wiek, powinniście zacząć już teraz, powinniście doświadczać pokoju i szczęścia i praktykować niespiesznie, ale stale. Jeśli zaczniemy dostatecznie wcześniej i bez wstrząsów, możemy w spokoju posuwać naprzód łódź naszego ciała w rzece życia. W ten sposób możemy też

bardzo bezpiecznie dotrzeć do celu. Jeśli natomiast wyruszymy późno i zaczniemy poruszać się szybko, podróż stanie się niebezpieczna.

Oto mały przykład. Gdy wczesnie pójdziemy do hotelu i wykupimy bon na lunch, nie będzie miało znaczenia, kiedy pójdziemy na ten posiłek. Nawet gdy się trochę spóźnicie, będziecie mogli zjeść swój lunch. Z drugiej strony, gdy pójdziecie do hotelu wtedy, gdy jesteście głodni, o godzinie 12:00, może się zdarzyć, że już nie będzie dla was posiłku. Tak więc jeśli swoje oddanie zaczniecie praktykować od dzisiaj, będziecie jak osoba, która z wyprzedzeniem, rano wykupiła bon na lunch. Właśnie w tym swoim wieku powinniście zarezerwować sobie bon na łaskę Boga.

### **Uczniowie i studenci!**

Jest to odpowiedni wiek na postaranie się o to, by wasze myśli nie były rozbiegane i pobudzone. Powinniście wieść spokojne życie z myślami o Bogu. Mam nadzieję, że będziecie w spokoju prowadzić statek swojego życia.



Tłum. Kazimierz Borkowski  
Red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.ssbpt.info/english/sum1977.htm>